



Prawdomówność

Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak – tak, nie – nie, bo co ponadto jest, to jest od złego – Mat. 5:37.

Słowa Pana Jezusa są dla nas wskazówką, jak mają wyglądać nasze relacje z Panem Bogiem i ludźmi. Podstawą dobrych relacji międzyludzkich jest mówienie prawdy, nazywanie rzeczy po imieniu i odpowiedzialność za słowa nawet, gdyby wiązało się to z naszą stratą. Na takiej podstawie buduje się zaufanie do drugiego człowieka oraz zaufanie do Pana Boga. Pan Jezus wypełniał Prawo Boże odmiennie od faryzeuszy i podaje tego kolejny przykład w „Kazaniu na górze”. Naśladowcy Pana Jezusa mają zmienić stosunek do przysięgania na wszystko. Przysięga polega na wypowiedzeniu słów mówiących o bezwzględnym wykonaniu czegoś lub stwierdzeniu prawdziwości czegoś.

Dekalog nakazuje:

...nie będziesz brał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy... – 5 Mojż. 5:11 (BT) i: Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa... – 2 Mojż. 20:16 (BT).

Pan Jezus mówi więc, że nie należy przysięgać na imię Pana Boga ani na cokolwiek i że należy mówić samą prawdę. Nasz Mistrz sprzeciwia się obłudzie towarzyszącej przysięgom i ślubom, wykrętnej argumentacji, przeciwstawiając im prawdę wyrażającą się w prostej i jednoznacznej mowie. Wszystko, co istnieje, pochodzi od Pana Boga. Przysięganie na niebo, na Jerozolimę i inne „świętości” jest niewłaściwe, ponieważ wołuje Stwórcę Wszechrzeczy na świadka, nawet wtedy, kiedy zamierzamy dotrzymać danego słowa. Nawet przysięganie na własną głowę jest z założenia fałszywe, ponieważ nie mamy wpływu na zmiany, procesy, którym podlegamy. „Tak – tak, nie – nie” oznacza mówienie prawdy i odrzucenie kłamstwa. Pan Jezus mówi Swoim uczniom: nie przysiegajcie, tylko mówcie prawdę. W harmonii ze słowami Pana Jezusa są słowa apostoła św. Pawła zapisane w Liście do Efezjan 4:25 – *Przeto, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim, bo jesteśmy członkami jedni drugich*. Również apostoł św. Jakub uczy nas o tym samym: *A przede wszystkim, bracia moi, nie przysiegajcie ani na niebo, ani na ziemię, ani nie składajcie żadnej innej przysięgi; ale niech wasze „tak” będzie „tak”, a wasze „nie” niech będzie „nie”, abyście nie byli pociągnięci pod sąd* – Jak. 5:12.

Zauważmy, że Zakon zawierał przepisy dotyczące brania imienia Bożego nadaremno, zaś tradycja zmodyfikowała Zakon i ograniczyła jego obowiązywanie w tym względzie do fałszywego przysięgania. Nasz Pan zwraca uwagę na ten błąd wskazując, że trzecie przykazanie ma znacznie szersze i głębsze znaczenie, niż wskazuje na to tradycja. Jego przesłaniem jest bowiem myśl, że imię Boże nie powinno być nigdy wykorzystywane w niewłaściwy sposób. Tym samym jego regulacja nie jest ograniczona jedynie do zakazu wykorzystywania tego imienia w kontekście naruszenia przysięgi w imieniu Bożym. Nasz Pan rozszerzył tę myśl, wskazując Swoim naśladowcom, że nie powinni oni postępować według powszechnego zwyczaju, jaki panował w tamtych czasach, a polegającego na zatawianiu oświadczeń za pomocą wezwań do Pana Boga czy też niebios. Nauka ta jest aktualna również i dzisiaj. Niektórzy mogą czuć potrzebę wzmacniania swych stwierdzeń za pomocą przysięg, lecz naśladowcy Pana Jezusa mają tak żyć, tak działać i tak mówić, aby ich słowa uchodziły za niezłomne wszędzie i u wszystkich. Dlatego też muszą być oni całkowicie prawdomówni. Do tego stopnia, aby każdy słuchacz był przekonany, że ich „tak” znaczy „tak”, a „nie” oznacza „nie”. Musimy być odpowiedzialni za to, co mówimy.

Człowiek, który oszukuje, mówi dwuznacznie lub ukrywa swoje prawdziwe intencje, nie tylko robi krzywdę innym, ale również samemu sobie. Traci coś, co ma ogromną wartość – wiarygodność i zaufanie.

Przysięgi i uroczyste zapewnienia stosowane w codziennej rozmowie sugerują, że prawdomówność rozmówcy może być kwestionowana, że jego „tak” niekoniecznie zawsze oznacza „tak”, zaś jego „nie” nie zawsze znaczy „nie”. Mamy mówić prawdę! Nasi przyjaciele i sąsiedzi w miarę upływu czasu nauczą się, w jaki sposób oceniać nasze wypowiedzi. Innymi słowy, mamy być tak prawdomówni we wszystkich naszych wypowiedziach, że przysięganie stanie się zbędne, jak również zbędne będzie używanie jakichkolwiek form wzmacniających nasze oświadczenia dla wykazania ich szczerości i prawdomówności, że ani nie wyolbrzymiamy, ani nie pomniejszamy prawdy.

Zwróćmy uwagę na podchwytliwe pytanie, jakie faryzeusze zadawali Panu Jezusowi: „Czy należy płacić podatek cesarzowi, czy nie?” (Mat. 22:17). Gdyby Jezus powiedział „tak”, wówczas spotkałby się z potępieniem ze strony ludu. Podatki były bardzo uciążliwe, ponieważ poborcy podatkowi samorzutnie powiększali należny podatek o swe własne opłaty. Jeśliby natomiast Jezus powiedział, że zgodnie z prawem Mojżeszowym nie



należy płacić podatku cesarzowi, wówczas mogliby Go oskarżyć przed namiestnikiem o gwałcenie rzymskiego prawa. Zwróćmy uwagę, w jak mądry sposób Pan Jezus dokonał wyboru trzeciej opcji i obszedł postawiony przed nim dylemat. Skupił się na wykładni Bożego przykazania i woli dla właściwego zachowania się w tej sytuacji. Nie pozwolił, aby „sytuacja” zmusiła Go do kłamstwa, ale w kreatywny sposób zmienił ją zadając własne pytanie, a następnie powiedział prawdę.

Prawo Boże wymaga od ludzi miłości, ta z kolei nie może istnieć w kłamstwie. Prawo Odwiecznego wymaga od nas mówienia prawdy. Kieruje nas ono w stronę pełnej, bezwarunkowej miłości do bliźniego, której elementem jest przeciwstawianie się zakłamaniu i dwulicości. Pan Jezus sprzeciwia się nie tyle samym przysięgom, co obłudzie im towarzyszącej, wykrętom, legalnym furtkom pozwalającym na kłamstwo. Przeciwstawia im natomiast mowę przejrzystą i wiarygodną, która nie wymaga żadnych dodatkowych potwierdzeń swej prawdziwości.

Tylko Pan Bóg w sposób doskonały może złożyć przysięgę. On bowiem nie zmienia zdania, nie jest obłudny, zawsze wypełnia każdą obietnicę, a Jego dane

słowo jest pewnikiem pośród kłamstw codzienności. Dla nas natomiast idealnym wyjściem jest mowa prawdy, „tak – tak, nie – nie”. Symbolizuje ona tutaj prostotę i szczerość, które winny być podstawą w relacjach każdego człowieka. Brak kłamliwych obietnic i przysięg, jedynie prawdomówność i codzienne życie w zgodzie z prawem miłości świadczącym o niej. Chrystus troszczy się o przywrócenie zwykłemu słowu należnej mu wartości. Moment, w którym nie musimy świadczyć o swoich słowach inaczej niż za pomocą swojego codziennego zachowania jest momentem, w którym urzeczywistnia się nauka naszego Mistrza. Wtedy to wartość słowa jest w nas.

To zaś powinniście czynić: Mówcie prawdę jeden drugiemu, wydawajcie sprawiedliwe wyroki w swoich bramach i zachowujcie pokój! Nie knujcie złego w swoim sercu jeden przeciwko drugiemu i nie lubujcie się w krzywoprzysięstwie, gdyż tego wszystkiego nienawidzę – mówi Pan – Zach. 8:16-17.

Litkowicz Marek